

SPRAWOZDANIE
Okręgowego Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego
Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
z działalności w 2015 roku

Sąd Lekarsko-Weterynaryjny Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej pracował w 2015 roku w 10-osobowym składzie wybranym na Zjeździe Lekarzy Weterynarii w dniu 24 lutego 2013 r. na okres VI kadencji (2013 – 2017) :

Przewodniczący dr hab., prof. UWM Jan Siemionek,

Wiceprzewodniczący lek. wet. Hubert Pereświat-Sołtan

lek. wet. Tadeusz Wojnicz,

Członkowie: lek. wet. Grzegorz Cituk,

lek. wet. Ryszard Jasiecki

lek. wet. Urszula Pazdry-Strzemżalska

dr hab., prof. UWM Andrzej Pomianowski

prof. dr hab. Andrzej Raś

lek. wet. Jacek Wyszowski

lek. wet. Andrzej Zyskowski

W 2015 roku do Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego tut. Izby wpłynęło 5 wniosków o ukaranie lekarzy weterynarii, co wraz z wnioskami pozostałymi do rozpatrzenia z 2014 r. dało ogółem 13 wniosków o ukaranie 13 lekarzy weterynarii - członków naszej Izby . Wszystkie wnioski pochodziły od Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej tut. Izby .

W przypadku wszystkich wniosków o ukaranie Przewodniczący Sądu zarządził skierowanie ich do rozpatrzenia na rozprawie.

W 2015 r. Sąd nasz odbył ogółem 14 jawnych posiedzeń, rozpatrując wszystkie otrzymane wnioski o ukaranie, przy czym w przypadku 1 ze spraw odbyły się 2 posiedzenia spowodowane odroczeniem terminu rozprawy.

W rezultacie z 13 rozpatrywanych spraw 11 zakończyło się wydaniem orzeczenia, natomiast w 2 przypadkach Sąd odroczył termin rozprawy z powodu usprawiedliwionej nieobecności obwinionego i w ten sposób sprawy te - pozostając w toku - przeszły na 2016 rok.

Wszystkie wnioski o ukaranie lekarzy weterynarii w różnym stopniu dotyczyły zarzutów związanych z nieprawidłowym prowadzeniem dokumentacji lekarsko-weterynaryjnej lub dokumentacji obrotu detalicznego produktami leczniczymi weterynaryjnymi. Jednakże 9 z nich zaistniało w wyniku kontroli z zakresu nadzoru farmaceutycznego , w 2 przypadkach Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej wszczął postępowanie również na wniosek organu Inspekcji Weterynaryjnej, ale z powodu niezadowolających wyników innego rodzaju postępowania kontrolnego, natomiast w 2 przypadkach u podłoża decyzji o wszczęciu postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy weterynarii leżały skargi posiadaczy zwierząt niezadowolonych z wyniku leczenia lub warunków panujących w zakładzie leczniczym dla zwierząt.

Rozpatrując poszczególne sprawy Sąd orzekał w 11 sprawach , a w 2 odroczył termin rozprawy (przeszły na 2016 rok). W sprawach zakończonych orzeczeniem w 9 przypadkach uznał winę lekarzy weterynarii i orzekł kary upomnienia, natomiast w 2 przypadkach uznał znikomą szkodliwość czynu i postępowanie umorzył .

Na tle spraw rozpatrywanych przez Sąd można wskazać pewne zjawiska i podjąć próbę sformułowania wniosków dotyczących poziomu prowadzenia tzw. wolnej praktyki, ponieważ obwinionymi we wszystkich sprawach byli lekarze świadczący usługi weterynaryjne w ramach zakładu leczniczego dla zwierząt .

Można więc stwierdzić, że :

1. Poziom prowadzenia dokumentacji lekarsko-weterynaryjnej i dokumentacji obrotu detalicznego produktami leczniczymi weterynaryjnymi stale wzrasta, chociaż jest on wyższy w przypadku dokumentacji lekarsko-weterynaryjnej..
2. Większość uchybień dotyczących prowadzenia obu dokumentacji nie miała charakteru rażącego i została usunięta albo bezpośrednio po kontroli, albo na etapie postępowania wyjaśniającego. W związku z tym w 2 z rozpatrywanych spraw Sąd uznał znikomą szkodliwość czynów lekarzy weterynarii i postępowanie umorzył .
3. Wciąż są jednak lekarze weterynarii, którzy nie mają pełnej świadomości tego, że prawidłowo prowadzona dokumentacji (w obu wymienionych zakresach) to nie tylko spełniony obowiązek formalny i zabezpieczenie przed kontrolą, ale również narzędzie samoobrony przed różnymi zarzutami posiadaczy zwierząt i możliwość udowodnienia własnych racji oraz obrony dobrego imienia. W 2015 r. Sąd rozpatrzył 3 sprawy, w których dokumentacja odegrała kluczową rolę. W pierwszym błędne zapisy nie pozwoliły lekarzowi weterynarii przekonać Sąd, że prawidłowo określił on okres karencji, w drugim przypadku poprawki w dokumentacji dały posiadaczowi zwierzęcia podstawy do kwestionowania sposobu leczenia, a w trzecim – brak odnotowania wydania leku dało hodowcy możliwość dysponowania nim według swojej woli, poza kontrolą lekarza. W każdej z tych spraw lekarz weterynarii zapłacił za swoją niefrasobliwość karą dyscyplinarną (a w 1 przypadku nawet sankcją karną) a mógł tego uniknąć pilnując terminu i treści wpisów w dokumentacji. Mówiąc o terminie mam na myśli przypadki wypełniania dokumentacji po kilku dniach, kiedy to szczegółowe odtworzenie przebiegu leczenia i zaordynowanych leków jest utrudnione, a wydane zalecenia czy zapisy dotyczące karencji są już bezskuteczne lub bezprzedmiotowe i mogą być negowane przez posiadacza zwierząt. Przy tej okazji należy wskazać, że Sąd zajmował się też sprawą, w której lekarze w ogóle nie prowadzili dokumentacji obrotu detalicznego produktami leczniczymi weterynaryjnymi, co po tylu latach funkcjonowania tego obowiązku wydawało się niemożliwe. Na szczęście dokumentacja leczenia zwierząt była prowadzona prawidłowo i już w toku postępowania wyjaśniającego dokumentacja obrotu lekami została również założona i na dzień rozprawy była prowadzona na bieżąco.
4. Większość lekarzy weterynarii stających przed obliczem Sądu ma świadomość popełnionych błędów, współpracuje z Sądem, informuje o podjętych działaniach naprawczych i ich wynikach, dlatego Sąd ma przekonanie, że osoby te wyciągnęły właściwe wnioski z tych doświadczeń i dobrze rokują na przyszłość.
5. Sąd pozytywnie odbiera fakt, iż wielu lekarzy weterynarii, występujących w roli obwinionych jest bardzo dobrze przygotowana merytorycznie do rozprawy. Chodzi tu o znajomość przepisów regulujących sprawy prowadzenia dokumentacji lekarsko-

weterynaryjnej, prawo farmaceutyczne i inne przepisy. Świadczy to na ich korzyść i daje podstawy do przyjęcia tezy, iż znajomość materii zaowocuje prawidłowym wykonywaniem zawodu.

6. Większość zakładów leczniczych dla zwierząt jest dobrze wyposażona, wnętrza są estetyczne a personel uprzejmy. Zdarzają się jednak jeszcze przypadki, gdzie w zakładzie panuje bałagan (odbierany czasem przez właścicieli zwierząt jako niewłaściwy stan sanitarny), a organizacja pracy lekarzy w zakładzie nie daje właścicielom zwierząt poczucia bezpieczeństwa (zmianowość, brak lekarza prowadzącego itp.) . Sytuacje takie uwiarygodniły się w sprawach rozpatrywanych przez Sąd w 2015 r. i chociaż nie miały one bezpośredniego wpływu na wynik leczenia zwierząt to dodatkowo budziły negatywne emocje po obu stronach. Sąd podczas rozprawy starał się przekonać kierowników tych zakładów leczniczych dla zwierząt o konieczności zmiany organizacji pracy tych placówek, bez angażowanie dodatkowych środków a jedynie przy niewielkim wysiłku logistycznym .

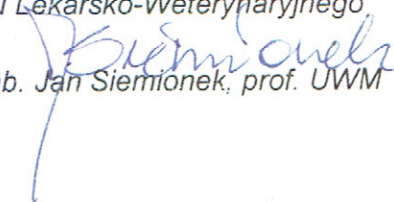
W 2015 r. Sąd Lekarsko-Weterynaryjny tut. Izby pracował intensywnie, z udziałem prawie wszystkich osób wchodzących w jego skład i przy organizacyjnej oraz prawnej pomocy sekretariatu , czyli biura Izby .

Przewodniczącymi 3-osobowych składów orzekających byli : prof. dr hab. Andrzej Raś i lek. wet. Tadeusz Wojnicz którzy wzięli na siebie ten dodatkowy obowiązek i odpowiedzialność, wywiązując się z tego wzorowo.

Dlatego też szczególnie przede wszystkim Im ale również pozostałym członkom składów orzekających i serdecznie dziękując licząc na dalszą owocną współpracę. Dziękuję również pracownikom biura Izby, szczególnie Pani Dyrektor mgr A. Jaksztowicz za wzorowe przygotowanie i prowadzenie dokumentacji Sadu oraz stałą gotowość do współpracy. W tak zacnym i ofiarnym gronie miło jest pracować dla dobra środowiska zawodowego lekarzy weterynarii i jestem pewien że ostatni rok bieżącej kadencji również będzie pomyślny.

Co prawda jak dotąd Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej w 2016 r. nie skierował do Sądu jeszcze żadnego wniosku o ukaranie lekarza weterynarii , a do rozpatrzenia mamy tylko 2 odroczone sprawy – to pracujemy już nad terminami posiedzeń na bieżący rok i dobozem składów orzekających. Chcielibyśmy bowiem zamknąć VI kadencję z jak najmniejszym bagażem spraw przekazywanych naszym następcom .

Praca sędziego, do tego wykonywana społecznie – to poważne obciążenie i duża odpowiedzialność. Świadomość tego wzrasta wraz ze zdobywanym doświadczeniem podczas pełnienia tej funkcji. Jednakże jest ona przy tym ciekawa, pouczająca i czasem daje satysfakcję. Dlatego już teraz apelują do aktualnych członków Sądu o rozważenie ponownego kandydowania do tego organu Izby w przyszłorocznych wyborach. Natomiast aktualnych i przyszłych Delegatów na Okręgowy Zjazd Lekarzy Weterynarii proszę o poszukiwanie w środowisku osób, które z racji swojego doświadczenia lub młodszeńczego zapału , połączonego z rozważą zachciałyby podjąć ten trud na kolejne 4 lata.

Przewodniczący
Sądu Lekarsko-Weterynaryjnego

Dr hab. Jan Siemiónek, prof. UWM